Nr. 300 Środa 13 (26) listopada 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

		mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA,	W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„	Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" [illegible] wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. [illegible]: za tekstem od wyrazu po 4 k., po [illegible] po 3 k., przed tekstem podwójnie. [illegible] po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya

Ustąpienie Stapińskiego.

Ustąpienie Stapińskiego z przewodnictwa w stronnictwie ludowem i z godności wiceprezesa Koła polskiego jest faktem o niemałej donioslości politycznej. Przedewszystkiem uwalnia Koło polskie od kompromitacyi posiadania takiego, jak Stapinski, wiceprezesa; następnie stwarza możność popchnięcia ruchu ludowego w Galicyi na lepsze, pożyteczniejsze i moralniejsze tory. Widocznie uczciwsze żywioły w łonie stronnictwa i w przodujących jego władzach miały już dość kierownictwa, wykonywanego przez człowieka bez idei, bez zasad i bez osobistej uczciwości. To też, może wbrew oczekiwaniu Stapińskiego, rezygnacya jego została przyjęta do wiadomości i wyrażono mu tylko nieodzowne w takich razach, ze względów utartej grzeczności, podziękowanie za dotychczasową jego dla ludu działalność.

Pisma galicyjskie roztrząsają tę działalność i omawiają dalsze tego faktu konsekwencye.

Oczywiście, o działalności jego mówią organy tych stronnictw i obozów, które do słynnego bloku namiestnikowskiego nie należały. Inne wolą rzucić na polityczne czyny leadera ludowców zasłonę milczenia i rozważać raczej przyszłość, która teraz dopiero może sprawy ludowców na inną sprowadzić drogę.

„Słowo Polskie" roztrząsając winy Stapińskiego, stwierdza, że były one natury politycznej i osobistej. Pod pierwszym względem Stapiński ruchowi ludowemu przyniósł najważniejszą, bo moralną szkodę. Nie uczynił on z tego ludu czynnika obywatelskim i narodowym duchem przejętego: nie dążył nawet do tego. Uważał on chłopów i politykę chłopską jako materyał dla swej władzy, jako środek do wybicia się politycznego a wreszcie — i to już staje się winą osobistą — jako środek do zdobycia dla siebie korzyści materyalnych. Sojusz Stapińskiego z konserwatystami, w r. 1907 do skutku doprowadzony, był, pod pozorem wprowadzenia ludowców do Koła polskiego, aktem zwykłego, najpospolitszego zaprzedania się, nie tylko ideowego, ale i materyalnego.

To też z ustąpieniem Stapińskiego, ze zniknięciem tego czynnika demoralizującego, stronnictwo ludowe uzyskało możność odrodzenia się moralnego i politycznego.

O tem zdają się myśleć obecni nowi kierownicy, wspólnie z ministrem dla Galicyi, Długoszem, który jest właściwym spiritus movens i protektorem stronnictwa. Ma mianowicie w Krakowie być utworzony nowy organ ludowy pod tytułem „Piast", który będzie prawdopodobnie musiał toczyć walkę z „Przyjacielem Ludu", organem Stapińskiego.

Bo rezygnacya Stapińskiego nie jest usunięciem się tego ostatniego z widowni politycznej. Rychły swój powrót, nie do polityki, której nie opuszcza i której chce służyć, jako szeregowiec, ale do władzy, zapowiada on w ostatnim numerze swego tygodnika. Rachuje on jeszcze na Koło sejmowe ludowców, na walny zjazd stronnictwa, który słowo swoje ma dopiero wygłosić i który może rezygnacyi jego nie przyjąć.

Możliwe są więc dalsze machinacye i sztuczki tego sprytnego machera „ludowego".

Na razie przynajmniej z przyjemnością zanotować można oczyszczenie atmosfery politycznej, zbytnio już w Kole polskiem od obecności Stapińskiego cuchnącej.

Co do ukształtowania się dalszej polityki ludowej w Galicyi, to prasa tamtejsza kładzie nacisk na wielką odpowiedzialność, jaką wzięli na siebie nowoobrani przewódcy i ci, co rezygnacyę Stapińskiego przyjęli. Winni się oni stać—powiada „Kuryer Lwowski"— ośrodkiem koncentracyi nowej, żywotniejszej i produktywniejszej dla kraju, niż ta, która zginęła, nic produktywnego nie zdziaławszy dla ludu i narodu. Powinna się też dokonać nowa koncentracya opinii ludowej około nowych ośrodków, które traktują politykę ludową nie jako stanowy sklepik dla robienia interesów familijnych, ale jako podstawowy i decydujący współczynnik polityki narodowej.

Innemi słowy—polityka ludowa w Galicyi powinnaby stracić swój charakter stanowy, chłopski i wejść na tory, jedynie racyonalne, jedynie dla stronnictw polskich właściwe — na tory polityki narodowej.

Ustąpienie Stapińskiego stwarza tę możliwość.

B.

Z prasy polskiej.

Przypominając jednomyślne rezolucye powzięte przed rokiem na wiecach, zwołanych pod grozą wywłaszczenia, „Kuryer Poznański" zestawia ówczesne obietnice i uchwały z obecnem ich wykonaniem

„A jak spełniamy — pisze „Kur. Pozn." — inne przyrzeczenia, które składaliśmy wtedy również uroczyście? Jak stosujemy dzisiaj przykazanie „swój do swego", którego pogłębienie i rozszerzenie rok temu zupełnie odruchowo udzieliło się całemu społeczeństwu? Tu właśnie okazuje się w całej pełni trafnem przysłowie o słomianym ogniu: wspaniale zajaśniało z początku poczucie naszego obowiązku w tym względzie, ale stopniowo ogień zapału pierwszego słabnął, a dziś wydawać się może, iż uniesienie spopielało i wszystko powraca do dawnego trybu, jak gdyby nigdy nic nie zaszło. Czyż potrzeba przytaczać dowody? Jeżeliby komu zależało na tem koniecznie, moglibyśmy przytoczyć ich niestety całe szeregi. Wystarczy prosta obserwacya po ulicach miasta. Przez pewien czas — jak wiadomo — poczucie wstydu nakładało pewne hamulce, czego następstwem było owo słynne wchodzenie do składów obcych tylnemi wejściami i odsyłanie paczek bez oznaczenia firm. Obecnie nikt się tak dalece już nie żenuje.

W całej tej sprawie nie tyle przykrym i szkodliwym jest sam fakt, że zanosi się pieniądz polski do obcej kieszeni, ile moralna strona tej kwestyi. Najpierw ze względu na to, że jest to dowodem braku stałości w naszem usposobieniu i w naszych przedsięwzięciach. Ponadto i dlatego, że wyłamywanie się zpod przykazania „swój do swego" dowodzi u odnośnych jednostek braku poczucia godności osobistej i honoru. Po zastosowaniu wywłaszczenia instynktownie odczuło, że godność nasza nie pozwala nam popierać członków społeczeństwa, które nas wywłaszcza, i to ze szkodą interesów własnego społeczeństwa, zagrożonego w podstawach bytu na każdem polu. Honor i cześć dla własnej osoby wymaga ostatecznie, żeby dotrzymać przyrzeczeń, które składało się na wiecach, a przedewszystkiem tych które wydobywały się rok temu z głębi niemal każdej duszy polskiej, doznającej grozy pod wrażeniem faktu, nieznanego w dziejach ludzkości cywilizowanej. Dla tych, co spełnienie złożonego przyrzeczenia uważają za sprawę honoru osobistego, jest nad wyraz przykrem, że muszą przyznawać się do wspólności narodowej z takimi ludźmi, którzy o pojęciu honoru osobistego mają tak giętkie pojęcia. Chciałoby się w tym wypadku powtórzyć za Konradem z „Wyzwolenia" Wyspiańskiego: „My mamy za wiele poczucia solidarności narodowej... Oni, nie mając charakteru, nie wiedzą, co z tem począć... Niepotrzebnie wyrabiamy poczucie narodowości i solidarności z lichą częścią naszego narodu".

Rezolucya klubu ukraińskiego.

Rezultatem sobotnich obrad, sejmowego klubu ukraińskiego, które były ściśle poufne, była zredagowana przez wybraną „ad hoc" komisyę rezolucya, która brzmi:

„Sejmowy klub ukraiński, zebrany we Lwowie dnia 22 listopada 1913 r., po przedłożeniu mu treści rządowego projektu reformy sejmowej ordynacyi wyborczej, stwierdza, że projekt ten nie tylko nie uwzględnił żądań sejmowego klubu ukraińskiego z 25 października 1912, ale nawet w zasadniczych punktach zeszedł na niekorzyść strony ukraińskiej, poniżej t. zw. projektu kompromisowego z marca 1913 i dlatego nie może być przyjęty przez sejmowy klub ukraiński.

„Natomiast sejmowy klub ukraiński oświadcza, że gotów jest przyjąć ten rządowy projekt reformy ordynacyi wyborczej sejmowej za podstawę do zwołania Sejmu krajowego, o ile jego postanowienia w całości uwzględnią zasady projektu kompromisowego z marca 1913."

W rozmowie z sprawozdawcą „Słowa Polskiego" poseł dr. Oleśnicki zaznaczył, że opozycya klubu ukraińskiego przeciw projektowi rządowemu dotyczy czterech punktów: ilość i skład członków Wydziału krajowego (nie godzą się na stosunek 2 : 8), ilość dwumandatowych okręgów, których, zdaniem ukraińców, jest zbyt wiele, konfiguracya okręgów, która ich zdaniem jest niekorzystna, a wreszcie brak w ustawie postanowienia, że Rusini mają do komisyi sejmowych i instytucyi krajowych wybierać członków w ilości proporcyonalnej do ilości posłów ruskich w Sejmie.

Podkreślając, że uchwała zapadła jednomyślnie, poseł Oleśnicki zaznaczył dalej, że stanowisko to klubu ukraińskiego należy uważać za nieodwołalne, na pytanie zaś wyraził własną opinię, że ukraińcy zgodziliby się może na reformę, gdyby polacy uczynili dalsze na ich rzecz ustępstwa.

Z literatury powieściowej.

(A. Gruszecki—„Kandydat". M. Wierzbiński—„Oaza miłości").

Twórczość Artura Gruszeckiego nie szybuje po niebiosach pegazowym lotem. Przeciwnie, trzyma się ona blizko ziemi i sunie się wygodnie tramwajem, oglądając wszystko po drodze z drobiazgową dokładnością, ażeby je potem w sobie utrwalić, jak na płycie fotograficznej i odtworzyć szeregiem obrazków o szemacie mniej więcej podobnym. Znaczna zdolność i wyrobienie pisarskie, obserwacya trafna i drobiazgowa, chociaż dość powierzchowna, nie sięgająca nigdy w głąb duszy ani badanych przez siebie objawów społecznych, umiejętność grupowania figur i poruszania niemi wprawnie, niby maryonetkami, wreszcie zawsze jakaś uczciwa idea społeczna, szczere zainteresowanie i chęć uchwycenia tego, co jest w danej chwili najżywszym objawem życia współczesnego — oto cechy, które się składają na ten talent raczej publicystyczny niż artystyczny, służący od szeregu lat wiernie na niwie pisarskiej z pracowitością sumiennego robotnika.

Gruszecki produkuje swoje utwory z taką fabryczną niemal szybkością, iż nie można żądać od nich jakiegokolwiek wykończenia. Kilka postaci charakterystycznych, nakreślonych dokładnie i z realizmem, ale strzegących się pilnie jakiegokolwiek rysu wybiegającego poza szemat, ażeby nie wpaść w karykaturę, jedna dodatnia postać kobieca dla okrasy, ładna, młoda i pełna wdzięku, bohater czasem sympatyczny, czasem antypatyczny, stosownie do wymagań tematu, ale częściej to pierwsze, szereg sytuacyi zwykłych, codziennych, urobionych, że tak powiem, z samej „ośródki" życia powszedniego, wszystko to połączone stylem gładkim, bezbarwnym, płynącym jak woda z kurka wodociągowego i powiązane dyalogiem również powszednim, prozaicznym, ale łatwym i swobodnie się toczącym — i mamy gotową powieść Gruszeckiego, czy jej tytuł będzie taki, czy inny.

Ponieważ jednak autor ma talent, a raczej miał go zanim go utopił w tej nieprzerwanej twórczości feljetonowej, trafiają mu się więc szczęśliwe chwile, w których stworzy coś zajmującego, co pociąga zwykle samym tematem i prostym, bezpretensyonalnym sposobem przedstawienia go. Takiem było przed kilku laty „Litwackie mrowie", takim wydany w roku zeszłym „Maryawita", gdzie zarówno postać samego bohatera, młodego księdza fanatyka i idealisty, jak i kilka głównych sytuacyi pomyślanych było i wykonanych szczęśliwie.

Obecna powieść p. t. „Kandydat" należy do słabszych utworów Gruszeckiego. Za przedmiot obrał sobie tutaj matactwa wyborcze w Galicyi, oraz płaskie karyerowiczostwo tych, którym nie wystarcza powolny awans biurokratyczny i którzy chwytają się godności obywatelskich, ażeby w ten sposób, dzięki protekcyi, zyskać stanowisko. Takim właśnie jest bohater powieści (mniejsza o jego nazwisko) Zaczyna on od ubiegania się o posadę profesora uniwersytetu i w tym celu smali cholewki do panny, która mu się zresztą nie podoba, ale jest córką profesora i człowieka „ustosunkowanego", a która ze swej strony gwałtownie chce złapać męża i podkochuje się nawet zlekka w przystojnym „kandydacie". Gdy to zawiodło, młodzieniec zadowala się skromniejszem stanowiskiem radcy magistratu (które nie daje pieniędzy, tylko zaszczyt i wpływy), otrzymanem również za pośrednictwem flirtu z tą samą panną. Jednocześnie jednak bałamuci ubogą, lecz śliczną Klarcię i w tej kocha się naprawdę. Ona zaś, zaręczona z uczciwym i szlachetnym, kochającym ją bardzo przemysłowcem, idzie jednak na lep pięknych słówek i ognistych spojrzeń „kandydata" i zrywa z tamtym. Miejmy nadzieję wszakże, że się z nim pogodzi; młody karyerowicz bowiem, zdemaskowany na całej linii, gdy wykryto i intrygi jego w radzie miejskiej, aby się sprzymierzyć ze stronnictwem przeciwnem, postępowem — ponieważ awans w konserwatywnem, które go poparło, niedosyć dogadzał jego ambicyom — i podwójną grę miłosną, jaką prowadził, „kandydat" tedy zmieni się „aus dem Staube machen" jak mówią niemcy. Na tem koniec.

Ostatnia, świeżo wydana rzecz „U źródła wiedzy", mogłaby być bardzo dobra, gdyby nie właśnie owa powieściowa maniera Gruszeckiego, która go już zmusza każdy temat sprowadzać do tego samego, szarego i prozaicznego tonu. Obserwacya tu trafna bardzo, sytuacye żywcem pochwycone, zarówno pod względem owego, silniejszego dziś niż kiedykolwiek, konfliktu między dziećmi i rodzicami, jak i co do stosunków samychże studentek i między sobą i z kolegami. Typy byłyby również dobre i nawet urozmaicone, zacząwszy od owych dziewcząt, które przystępują do wiedzy poważnie i z umiłowaniem, a skończywszy na tych, o wiele liczniejszych, które wyrywają się do Krakowa poprostu „owczym pędem", pod wpływem tu i ówdzie pochwytanych haseł, same nie wiedząc czego właściwie chcą się uczyć. Cóż, kiedy powierzchowny, feljetonowy sposób traktowania rzeczy staje na zawadzie wszelkiemu pogłębieniu psychologicznemu, tam nawet, gdzie ono samo się prosi u autora. Gorzej wyszły typy męskie, przeważnie karykaturalne i, zapewne umyślnie, wybrane z pośród szumowin młodzieży studenckiej. Całości nie brak momentów sensacyjnych i czyta się znośnie.

— — — — — — — — — —

Zupełnie innymi drogami chodzi twórczość Macieja Wierzbińskiego. Młody, dzielny, pełen zapału, posiada ten wielkopolanin i w piórze swoim tę tężyznę, jaka rodaków jego cechuje na polu pracy czynnej. Myśl u niego zdrowa, śmiała, pojawia się jeszcze czasami w szacie różnej, mogącej podlegać zarzutom pod względem artystycznym, zawsze jednakże cechuje go zamaszystość i szczery temperament pisarski, częstokroć zaś i prawdziwa oryginalność pomysłu.

Powieść wydana obecnie pod zmienionym tytułem „Oaza miłości" (jako „Święty Fen" wychodziło to przedtem w „Bluszczu") jest bodaj czy nie najlepszą rzeczą Wierzbińskiego.

W środowisku egzotycznem, bo w osadzie komunistów w Anglii, umieścił autor dwie polki, matkę i córkę, które po rozmaitych burzach życiowych tam znalazły spokój i szczęście, wierząc święcie, że właśnie wyznawane przez nie zasady mogą jedynie dać ludzkości ukojenie. Matka, to kobieta niestara jeszcze, pełna dobroci i wdzięku, córka, stworzenie młode i urocze, aż tryskające życiem i świeżością. Sylwetki komunistów, pozbieranych umyślnie ze wszystkich narodowości, nakreślił autor żywo i barwnie, tak, że odrazu wbijają się one w pamięć. Na pierwszy plan wysuwa się ten, który jest właściwie bohaterem utworu, t. j. właśnie ów Fen, marzyciel i idealista, prześliczna postać czysta, jak łza, który ginie, padając ofiarą swego idealizmu i znika z grona swych przyjaciół niby promień świetlany, który gaśnie, w chwili właśnie, kiedy ta ich „rasa" ma się rozbić i rozproszyć po świecie. W zetknięciu bowiem z życiem praktycznem czysta, lecz naiwna idea tych komunistów okazuje się niewykonalna. Widać to zarówno ze stosunków prawnych z właścicielem fermy, który narazie odstąpił im ją na warunkach niezmiernie dogodnych, jak i ze związku Natalki (owej właśnie przemiłej polki) z młodym anglikiem, który właściwie tylko z miłości ku niej przyłączył się do osady. Związek ów bowiem, mimo wstrętu dziewczyny do wszelkiego rodzaju kajdan i idealizowania przez nią wolnej miłości, musi się jednakże skończyć małżeństwem, tak to przynajmniej wynika na ostatku z osnowy powieści, chociaż autor wyraźnie tego nie powiedział.

Rzecz cała napisana żywo i barwnie, czyta się nadzwyczaj przyjemnie.

Al. Swld.

Kronika zagraniczna.

Zgon Edwarda Lockroy. 22 listopada n. st. zmarł w Paryżu b. minister Edward Lockroy. Pełne romatycznych przygód życie zmarłego męża stanu zasługuje na wspomnienie.

Edward Lockroy urodził się w Paryżu 17 lipca 1840 r. Początkowo oddał się zawodowi malarskiemu. Wypadki polityczne rinascimento włoskiego porwały go za sobą: W roku 1860 był Lockroy jednym z głośnych „tysiąca" i pod komendą Garibaldi'ego walczył o niepodległość Włoch w Sycylii. Następnie towarzyszył Ernestowi Renanowi w podróży do Judei i Fenicyi, a po powrocie — w roku 1863 — syt egzotycznych przygód, powrócił do Paryża i obrał zawód dziennikarski.

Gwałtowny polemista, wespół z Rochefort'em zwalczający namiętnie regime Drugiego Cesarstwa, był Lockroy niejednokrotnie karany sądownie. Gdy po upadku Napoleona III została proklamowana republika, powierzono Lockroy'owi dowództwo batalionu gwardyi narodowej. W lutym 1871 roku zasiadał on z ramienia wyborców departamentu Sekwany w historycznem Zgromadzeniu Narodowem i od tego czasu z zapałem i powodzeniem oddaje się działalności parlamentarnej.

W latach 1873 i 1876 widzimy Lockroy'a deputowanym Bouches du Rhone a w latach 1881 i 1885, 1889, 1893, 1902 i 1906 deputowanym miasta Paryża. W latach 1885—1886 piastuje Lockroy tekę ministra handlu, w r. 1886 —oświaty. Następnie w gabinetach Leo-

na Bourgeois Brissona i Karola Dupuy jest Lockroy ministrem marynarki.

Lockroy pozostawił cenną spuściznę w postaci licznych dzieł literackich i historycznych.

„Antysemityzm" „Birżewych Wiedomostiej".

—o—

Stało się! Liberalne „Birżewyja Wiedomosti" p. Proppera, jedno z najpoczytniejszych pism rosyjskich—ogłoszone jest za organ nieprzyzwoicie antysemicki.

Uczynił to syonistyczny „Razswiet" w artykule niejakiego p. J Lurje — stanowczo i bezapelacyjnie.

Z opinii „Birż. Wied.", jako pisma postępowego nie pozostało więc nic..

Nec locus, ubi Troja fuit.

Na czem jednakże polega zbrodnia p. Proppera?

W akcie oskarżenia, spisanym przez p. Lurje figurują takie pozycye:

„Birż. Wied" pisały o procesie Bejlisa w sposób niewłaściwy. Korespondent tego pisma telegrafował z Kijowa, że „profesor Bechtierew miał na sobie marynarkę koloru chakki", że „Bejlis przypomina nauczyciela ludowego", że „Czeberiakowa wygląda na artystkę beletrystkę", i że „badanie świadków obfitowało we wrażenia artystyczne".

Takie „oświetlenie"—„wielkiego dramatu kijowskiego"—było zresztą lekkomyślnością i tonem bulwarowym, często przez „Birż. Wied." uprawianym. Ale są fakty stokroć gorsze:

„Już na początku procesu korespondent „Birż. Wied." uznał za stosowne zakomunikowanie telegraficznie, że Pranajtys ma twarz rozumną i sympatyczną. Nie przeczę — powiada p. Lurje. Być może, że Pranajtys istotnie posiada oblicze Sakratesa, być może jest on najsympatyczniejszy z ludzi. Lecz czemże, jeśli nie jawnym antysemityzmem wytłumaczyć można takie umyślne podkreślanie, że jest on rozumny i sympatyczny, czem, jeśli nie antysemityzmem wytłumaczyć da się tę chęć fabrykowania opinii publicznej, chęć zwrócenia sympatyi w stronę oskarżenia?"

Ale to jeszcze nie wszystko. Korespondent „Birż. Wied." ośmielił się zatelegrafować, że prezes Bołdyrew bezstronnie prowadził posiedzenia sądu, a po wyroku uniewinniającym, o zgrozo, doniósł, że: „wieczór wczorajszy był u żydów wieczorem szału i radości. Żydzi zapomnieli o swym zakonie i wypełnili knajpy, restauracye, teatry i kinematografy".

Co za „brudne półsłówka" o jakim tam „zakonie" mowa—woła p. Lurje... „Są chwile, gdy żartować nie wolno.."

Biedne „Birż. Wiedomosti"!

W naiwności swej chciały być widocznie na swój sposób aktualne i do pewnego stopnia bezstronne. Lecz nie dość było drukować sążniste depesze z Kijowa i bronić sprawy Bejlisa.

Ażeby nie być posądzonym o antysemityzm trzeba było pisać, że ks. Pranajtys „przypomina chytrego jezuitę", kłamać, iż był sądzony za szantaż, że nie rozumie ani jednego wyrazu hebrajskiego, że wychwala tortury,—potrzeba było drukować fabrykowane wywiady z dostojnikami świeckimi i duchownymi i chwalić efektowne zwroty krasomówcze o katolicyzmie imć pana Gruzenberga.. I „fabrykowaniem opinii publicznej" nie będzie to wcale..

„Birż. Wied." postąpiły widać inaczej. Ośmieliły się mieć własne zdanie. A podobny brak karności—to zbrodnia. Wszak tańczyć potrzeba tylko tak, jak zagrają trąby jerychońskie z „Dnia" Kugiela, jak zawarczy wielki bęben p Lewina z „Rieczi".

„Birż. Wied." zgrzeszyły tembardziej, iż—jak pisze p. Lurje—„wyrosły za żydowskie pieniądze".

To obowiązuje.

Przecież dla pisma postępowego, w kwestyi obchodzącej żydów, nawet cień bezstronności i własnego zdania—to antysemityzm.

Elf.

Z prasy rosyjskiej.

*** „Głos Moskwy" reasumując wyniki konferencyi październikowców zwraca uwagę, że:

„Konferencya petersburska podkreśliła te właśnie dążenia i pragnienia społeczne, istnieniu których zaprzeczał p. W. Kokowcew w Berlinie..

„Czy zechce rząd głos ten wysłuchać? Czy też żądania opinii społecznej długo jeszcze pozostawać mają „głosem wołającego na puszczy"?

Odpowiedzi na pytanie powyższe mogliby udzielić członkowie frakcyi październikowców, głosujący razem z nacyonalistami i uznający wszelkie uchwały „konferencyi" za „pobożne życzenia".

*** Obecne stanowisko „październikowców" doskonale scharakteryzował felietonista „Utra Rossiji" p. Oskolskij:

„Październikowy „Kot Waśka" słucha oracyi p. Guczkowa i w dalszym ciągu nie przestaje jeść z prawicowego półmiska".

Oracye p. Guczkowa i S-ki stanowią więc rodzaj orkiestry na dumskiej uczcie, gdzie zjadane są resztki „swobód rosyjskich".

*** „Riecz" występuje w roli doradcy „październikowców", którzy ani rusz nie mogą zdobyć się na rozłam:

„Rozumie się istnieje sposób urzeczywistnienia pobożnych życzeń p. A. Guczkowa. Lecz środek ten jest zbyt heroiczny dla frakcyi październikowców. Należy doprowadzić siebie do porządku Czy frakcya może to uczynić? Czy może ona poprosić pp. Szubinskiego, Skoropadskiego, hr. Bennigsena i t. p.—bądźcie panowie łaskawi wynieść się precz"?

„Riecz" zapomina widocznie o tem, że gdy zaczną się wynosić z frakcyi październikowców pp. Szubinscy, Skoropadscy i Bennigseny i t. p. we frakcyi tej nikt nie pozostanie.

Informacye i pogłoski.

— Ministerstwo komunikacyi poleciło, by od d. 1 grudnia b. r. na kolejach żelaznych wprowadzone zostały nowe przepisy, dotyczące wydawania bagażów za kwitami imiennymi, a mianowicie obecnie nie będzie zachodzić potrzeba przesyłania kwitów pocztą, lecz wystarczy założenie się adresata po odbiór bagażu i stwierdzenie osobistości zapomocą paszportu.

— Dotąd podpis na telegramie wysyłanym w obrębie państwa mógł być stwierdzany przez naczelnika urzędu pocztowo-telegraficznego, o ile podpisujący był mu znany osobiście. Obecnie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie, na mocy którego uwierzytelnienie podpisu na telegramie może być uskutecznione na podstawie legitymacyi, przyczem wysyłający depeszę powinien dodać przy swym podpisie: „Paszport (lub inny dokument) przedstawiono instytucyi pocztowej".

— Na miejsce wiceministra spraw wewnętrznych Łykoszina będzie mianowany dotychczasowy dyrektor departamentu policyi Bieleckij.

— Według pogłosek, opuszcza swe stanowisko dyrektor departamentu spraw ogólnych ministerstwa spraw wewnętrznych Westman.

— Jako nowych kandydatów na wpływowe stanowisko komendanta pałacowego wymieniają dowódcę konwoju Kniażewicza i flügeladjutanta hr. Grabbego.

Echa kuluarowe.

— Prawica Rady Państwa w sprawie projektu samorządu dla Królestwa uchwaliła nie nalegać na przywrócenie skreślonego przez Dumę Państwową artykułu o prawie administracyi decydować, czy zarządzenia instytucyi samorządowych są celowe. Jednakże prawica będzie domagać się stanowczo utrzymania paragrafu językowego, zapewniającego panowanie niepodzielne języka rosyjskiego w samorządzie Królestwa.

— W tych dniach frakcya październikowców określi swój stosunek do uchwał konferencyi partyjnej „Związku 17 października".

— 39 nacyonalistów lewicowców zażądało od swej frakcyi prawa swobody głosowania, ażeby mieć możność głosowania w poszczególnych wypadkach z październikowcami i postępowcami.

— Na prezesa komisyi, rozważającej projekt prawa o wolności zebrań publicznych, wybrany został październikowiec Lutz, na wiceprezesa—postępowiec Wakar i na sekretarza—kadet Gronskij.

Z życia rosyjskiego.

— Afera Mutijewa. W kasie emerytalnej nauczycielów ministerstwa oświaty wykryte zostały znaczne nadużycia, popełnione przez dyrektora kasy Mutijewa, który za pieniądze kasy uprawiał grę na giełdzie i naraził fundusze emerytalne na znaczne straty. Nadużycia Mutijewa ujawniono zupełnie przypadkowo. Mutijew zaproponował nabycie za pośrednictwem banku Londyńskiego obligacyi pożyczki petersburskiej na sumę 5 milionów rubli, spodziewając się zarobić na różnicy kursu około miliona.

Operacya ta wydała się podejrzaną wiceministrowi Taube. Przypomniano sobie, że Mutijew dopuścił się dawniej znacznego roztrwonienia na jednej z kolei żelaznych, gdzie zarządzał kasą emerytalną. Wówczas udało mu się uniknąć kary kryminalnej, lecz dotąd wyliczano mu z pensyi pewną sumę na pokrycie „długu" kolei. Pomimo odliczenia z pensyi — Mutijew żył bardzo szeroko, wydawał bale i t. d.

Wobec podejrzeń zarządzono rewizyę kasy nauczycielskiej. Rewizya potwierdziła domysły p. Taubego. Mutijew i jego pomocnik Turżanskij zostali usunięci z urzędów. W ministerstwie oświaty sfera Mutijewa sprawiła przykre wrażenie: obawiają się interpelacyi w Dumie Państwowej.

— Zdziczenie. W petersburskim teatrzyku, posiadającym oryginalną nazwę „Pies wałęsający się" (Brodiaczaja sobaka") w tych dniach urządzono bankiet ku czci głośnego poety Balmonta. Obchód niestety zakończony został potwornym skandalem. Do Balmonta podszedł jakiś jegomość, bryznął mu w twarz winem i znieważył go czynnie.

Okazało się, że napastnik jest „futurystą". Postępek swój chuligański uzasadnił on w ten sposób: „chciałem być śmiałym!"

Ze statystyki Wołynia

(podług danych, zaczerpniętych z rocznika gubernialnego i z kalendarza ziemskiego).

II.

Wołyń obfituje w znaczną ilość bogactw mineralnych; więc w starokonstantynowskim pow., około miasteczka Kulczy, produkują wyroby z kamienia litograficznego; zaś wzdłuż Słuczy i Teterewa—z grafitu i gliny. Około Waskowiec, Noryńska i Zabranowa, w pow. owruckim, trudnią się wyrobami z bardzo pięknego i mocnego kamienia, zwanego „sienitem". Wyrobami z bursztynu zajmują się pod Dąbrowicą w pow. rówieńskim. W 1913 r. otwarto w gubernii 9 warsztatów do wyrobu dachówek cementowych.

Pod względem fabryczno-przemysłowym r. 1912 w porównaniu z poprzednimi żadnych zmian nie wprowadził. W gub. liczono 286 większych fabryk i 200 drobnych zakładów przemysłowych. Produkcya tych przedsiębiorstw wynosi około 38 milionów rb. i zatrudnia przeszło 28 tys. robotników.

Nadto puszczono w ruch 14 nowych tartaków, 4 młyny i 2 browary.

Na wolny bardzo rozrost przemysłu fabrycznego i na upadek niektórych przedsiębiorstw na Wołyniu w 1912 r. prócz warunków sporadycznych, jakimi były ówczesna obawa wojny i skutkiem tego utrudnienie kredytów, wpływa jeszcze stały brak komunikacyi kolejowych jak i dróg dojazdowych.

Skutkiem tego wiele bogactw krajowych leży odłogiem. Obfite kopalnie granitu, labradoru, piaskowców, glinki ogniotrwałej, kaolinu, torfu i t. p., zamiast przysporzyć dochodu właścicielom, przynoszą stratę i są częstokroć kulą u nogi.

Pod względem ekonomicznym dla tutejszej ludności, pierwsze miejsce zajmuje produkcya cukru. 16 cukrowni, zatrudniających około 11-tu tysięcy robotników, wyrobiło w r. 1912 tym 1 842 173 pud. piasku i rafinady, wartości 4 192 474 rb. Na potrzeby cukrowni zasiano 33.415 dz. buraków, z których 22.081 czyli 66% obrobili plantatorzy. Prócz tego 3 rafinerye wyprodukowały 2.2 mil. pud. piasku za 8 mil. rb.

Następne miejsce zajmuje gorzelnictwo Z liczby 135 funkcyonujących gorzelni 132 miały charakter rolniczo-gospodarczy, a tylko 2 zaliczono do kategoryi fabrycznych. Roczna produkcya wszystkich gorzelni sięgnęła 5 382 956 wiader spirytusu, wartości 2 8 6 496 rb. Za granice wywieziono 1 302 450 wiader.

Z kolei wymienić należy eksploatacyę lasów, która w charakterze przemysłu podręcznego, dość znacznych dostarcza ludności zarobków. Wreszcie do znaczniejszych przedsiębiorstw zaliczyć należy: huty szklanne (15), fabryki fajansu (10), cegielnie (12), kopalni labradoru (7), nakoniec 1-a fabryka cementu. Ogólna ich wytwórczość sięga 6 mil. rb, zaś liczba zatrudnionych robotników—przeszło 6 tys. ludzi.

Z wymienionych przedsiębiorstw na szczególniejsze wyróżnienie zasługuje fabryka cementu „Wołyń", jedna z największych w państwie.

Do r. 1912 produkcya tej fabryki nie przewyższała 300 tys. beczek. Obecnie zaś wynosi 900 tys. portlandzkiego cementu, wartości 4 mil. rb.

Eksport gubernii za granicę sięgnął 32,970,061 rb, o 916 611 rb, mniej niż w r. 1911 zaś impot sięgnął—17,234 699 rb., jej wywieziono z Wołynia za 9,891.718 r.

A. W. R.

Z życia prowincyi.

Jaropowce na Ukrainie.

Dnia 6 listopada zmarł w Jaropowcach w Ziemi Kijowskiej opatrzony św. Sakramentami ś. p. Dyonizy Krajewski, długoletni pracownik biura przy miejscowej cukrowni.

Odszedł człowiek sprawiedliwy, jeden z tych co w naszych zmateryalizowanych czasach, godzi z życiem i społeczeństwem najbardziej sceptyczne umysły. Młodsi koledzy nazywali go „ojcem" a to mianо trafnie określa działalność zmarłego. W braku własnej najbliższej rodziny (nie był żonaty) objął sercem cały świat widomy.

Anachoreta dla siebie, wyrozumiały dla bliźnich, niósł pomoc każdemu co się do niego zwrócił. Zawiedli zaufanie jedni, cierpiał nad tem, że zasadzie prawości krzywda się stała, ale to ofiarności jego dla drugich nie obniżało.

Najładniejszą jednak kartą z księgi jego życia, było to, co on sam zwał „swą działalnością społeczną". Przez długie lata, od wczesnego nieraz ranka, do skromnego mieszkania, które zajmował, napływała szara rzesza: bezradna, gadatliwa a strapiona. On wysłuchał cierpliwie wszystkich, na każdą troskę czy cierpienie znalazł radę i skuteczną pomoc. Rozstrzygał zawikłane kwestye, godził małżeństwa i zwaśnionych sąsiadów, udzielał porady prawnej, pisał prośby, opatrywał rany, a wszystko to zabierało lwią część czasu przeznaczonego na odpoczynek po sumiennej do pedanteryi posuniętej pracy biurowej. W atrybucyi jego działalności służbowej, leżały też czynności pocztowe, a co za tem idzie: przyjmowanie i segregowanie listów. Korespondencye analfabetów otaczał zmarły wyjątkową pieczą. Gdy adresat nie zgłaszał się przez czas dłuższy, a przybyszy nareszcie wysłuchał treści i prosił o odpisanie, „Ojciec" z dobrotliwym uśmiechem objaśniał: „już odpisałem".

Znając stosunki miejscowe i interesując się ludem był rzeczywiście w możności napisania interesującego listu n. p. do żołnierza, o jego rodzinie i znajomych—a często dołączył rubelka, który potem do niego wracał, lub nie wracał—różnie bywało.

Do zjednania sobie zaufania mas i popularności dopomogły mu skutecznie wielka dobroć serca i kultura umysłu rdzennie prawego. Po zgonie ś. p. Krajewskiego, dowiedzieli się ludzie, iż ze skromnych swych funduszów utrzymywał kilka ubogich rodzin miejscowych, rodziny te z dniem jego śmierci, pozostały bez środków do życia: nie wiedziała lewica, co daje prawica."

Katolik wierzący i praktykujący, dobry polak, nieporównany kolega i przyjaciel, pozostawił po sobie żal ogólny.

Była to postać tak wybitna w swej charakterystyce, iż wśród miejscowej ludności pamięć jego prawdopodobnie przejdzie w legendowy symbol ofiarności i miłosierdzia.

Edward Nałęcz.

Winnica (*w listopadzie*).

Ubiegłego lata odbył się w Winnicy zjazd przedstawicieli podolskich spółek spożywczych. Zjazd był liczny, bo wzięło w nim udział 200 z górą delegatów spółek, a że spółki spożywcze na Rusi powstają przeważnie we wsiach, więc też i na zjeździe przeważali delegaci włościanie, którzy się nie nauczyli dotąd ani myśleć, ani mówić po rosyjsku. Myślą i mówią stale w swoim własnym języku, który można nazywać jak się komu podoba — maloruskim, ruskim, ukraińskim, ale który stanowczo nie jest tym rosyjskim językiem, o którego uprawnienie w Galicyi ma się jakoby dobijać w Wiedniu p. Szebeko.

Jeden z takich właśnie włościan podolskich swoją pożyteczną organizacyjną praca w spółce spożywczej we własnej wiosce i umiejętną a chętną pomocą w organizacyi podobnych spółek w sąsiednich wioskach zwrócił na siebie uwagę podolskiego gubernialnego ziemstwa i został powołany na stanowisko instruktora kooperacyi. W ciągu paru lat stał się jednym z wybitniejszych i zdolniejszych instruktorów nie tylko na Podolu, ale i na całej Rusi. W czasie walnych zgromadzeń spółek, w których często przewodniczył, w czasie kursów kooperacyjnych, w których brał udział jako lektor, w czasie zjazdów niczego włościanie nie słuchali z taką uwagą i ciekawością, niczyich słów tak łatwo nie pojmowali, jak właśnie tego chłopa instruktora. Mówił on ich mową, rozumował ich mózgiem, przykłady brał nie z książki i teoryi, ale z praktyki, z ich codziennego wiejskiego życia.

Znam go osobiście. W moich oczach zaczęła się budzić w młodym chłopcu chęć do pracy współdzielczej, w moich oczach rozwijał się jego umysł, pogłębiała się jego wiedza, urabiała się praktyka, którą posiadł w wysokim stopniu. Znam jego pracę na zebraniach spółkowych, na kursach i zjazdach, z początku jako ochotnika, później jako instruktora ziemskiego i wiem, że nie było takiej trudnej sytuacyi w życiu spółek wiejskich, na którąby on rady praktycznej nie znalazł, nie było takiego zatargu pomiędzy członkami, któregoby złagodzić nie potrafił, nie było takiego zniechęcenia, któregoby swoim prostem a szczerem słowem rozwiać nie umiał. Mówię to śmiało, bom z nim współnie pracował.

Mir, jakim się cieszył wśród włościan, wpływ dobry, jaki wywierał, zawdzięczał on przeważnie temu, że nie przestał być chłopem, że nawet na urzędzie nie stał się spanialym urzędnikiem, że się swojej rodzinnej mowy nie sromał ani w życiu prywatnem, ani w publicznem. I nie spodziewał się może w prostocie ducha, że to właśnie, co było plusem w jego instruktorskiej pracy, będzie mu za zbrodnię poczytane.

Na zjeździe w Winnicy zabierał głos często i za jasne, jędrne stawianie kwestyi zbierał zasłużone oklaski od włościan, delegatów spółek. O jego wystąpieniach, które ani słowem nie wykraczały poza obręb praktycznych spraw kooperacyi spożywczej, ale... były wygłaszane nie w państwowym języku, umieściła „Ziemszczyna" artykuł, tchnący świętem oburzeniem, że urzędnik ziemski, instruktor, śmie przemawiać publicznie w języku ukraińskim, rozpalać separatyzm ukraiński i t. d. i t. d.

Artykuł zrobił swoje. Gubernator podolski ukarał policyę winnicką, a p. instruktorowi zabronił udziału w odczytach i zebraniach. Jednemu tylko br. Heydenowi, przewodniczącemu na zjeździe winnickim, uszło jakoś na sucho.

O uprawnienie rosyjskiego języka w Galicyi, jako „rodzimego", starać się będzie p. Szebeko. A kto się postara o uprawnienie rzeczywiście rodzimego języka ludności tu na Rusi? Czy o to ma zabiegać z kolei ambasador austryacki?

(w. j)

Z zakładów naukowych.

Z politechniki. Onegdaj „Komitet pomocy dla niezamożnych studentów politechniki kijowskiej" ogłosił spis studentów, którym wydano zapomogę na opłacenie wpisowego. Według wydziałów podział subsydyów przedstawia się jak następuje:

Na wydziale mechanicznym zapomogę wydano 56 studentom w sumie 435 rubl; na wydziale inżynieryjnym—42 studentom w sumie 335 rubl; na wydz. chemicznym—35 studentom w sumie 260 rubli i na wydz agronomicznym—17 stud w sumie 135 rubli. Ogółem więc otrzymało zapomogę 150 studentów na ogólną sumę—1165 rb. Studenci mający opłacić wpisowe wynoszące 50 rubli otrzymywali zapomogę w sumie 10 rubli, ci zaś którzy płacili 25 rb. wpisowego otrzymywali zapomogę w sumie 5 rb.

Dyrektor politechniki kijowskiej zawiadamia studentów, iż obecnie wakuje stypendyum imienia br. Włodzimierza Bobrinskiego. Stypendyum może otrzymać chrześcijanin bez różnicy narodowości, syn oficyalisty pracującego w majątkach br. Bobrinskich.

W niedzielę w głównej auli fizycznej politechniki kijowskiej odbył się uroczysty obchód 10-lecia istnienia kółka agronomicznego.

Z kijowskiego instytutu handlowego. Na ostatniem posiedzeniu zarządu kijowskiego instytutu handlowego z dn. 9 b m. uchwalono przyjąć w poczet rzeczywistych studentów: na wydział handlowo techniczny — 31 studentów, w tej liczbie polaków—3; na wydział ekonomiczny—58, polaków 6.

W niedzielę dnia 17 b m w salonach Klubu kupieckiego odbędzie się tradycyjny koncert bal, urządzony przez komitet pomocy dla niezamożnych studentów kijowskiego instytutu handlowego.

W koncercie wezmą udział najlepsi artyści i artystki opery, dramatu i baletu, jak również lutnia śpiewacka studentów kijowskiego instytutu handlowego.

Komitet naukowy kijowskiego instytutu handlowego na ostatniem swem posiedzeniu postanowił, aby wypracowania dyplomowe były składane na 2 miesiące przed rozpoczęciem egzaminów ostatecznych przy komisyi egzaminacyjnej.

Wystawa 1914 r.

Wczoraj pod przewodnictwem prezesa kijowskiego Towarzystwa rolniczego J. Dawydowa odbyło się posiedzenie zarządu wystawy 1914 r., na którem między innemi wybrano prezesów poszczególnych oddziałów (grup) przyszłej wystawy.

Na prezesa oddziału przemysłowo-technicznego postanowiono zaprosić inż J. Czernojarowa, oddziału fabryczno-rzemieślniczego—dyrektora cukrowni G Żurika, przemysłu rolnego—Lucyana Zdrojewskiego, rolnictwa—L. Dawydowa, sztuk pięknych—Włodzimierza von Mekka oraz na prezesa oddziału ogólnego—Michała Tereszczenkę. Prezesowie oddziałów wejdą do składu zarządu wystawy z prawem głosu doradczego.

Poza tem do zarządu postanowiono powołać w charakterze członków pp. W. Demczenkę M Michelsona i L. Dawydowa.

Na wczorajszem posiedzeniu zatwierdzono również szczegółowy program wystawy i wyznaczono pawilony komitetowe dla każdego z poszczególnych oddziałów.

Program wystawy obejmuje 6 następujących grup:

I Grupa przemysłowo techniczna: 1) przemysł górniczy i techniczny, 2) metalurgia, 3) dział budowy maszyn, 4) dział maszyn i narzędzi rolniczych, 5) środków komunikacyi, 6 dróg, mostów, żeglugi, 7) elektrotechniczny, 8) materyałów budowlanych, 9) chłodnictwa.

II. Grupa fabryczno rzemieślnicza: 1) dział jubilerski, 2) instrumentów muzycznych, 3) szkła i wyrobów szklanych, 4) ceramiki, 5) wyrobów z drzewa, 6) wyrobów gumowych; 7) wyrobów skórzanych, rymarskich, szewskich, szczotkarskich, 8) przetworów chemicznych, 9) perfumeryi i przetworów aptecznych, 10) papieru i materyałów pisemnych, 11) towarów galanteryjnych. 12) manufaktury, 23) dział mód.

III. Grupa przemysłu rolnego: 1) dział przemysłu cukrowniczego, 2) gorzelnictwa, browarnictwa, wyrobu win i krochmalu, 3) artykułów spożywczych i mleczarstwa, 4) młynarstwo, 5) wyrobu mydła, 6) wyrobów tabacznych, 7) produktów pastewnych, 8) produktów surowych (skóry, futra i t. p.).

IV. Grupa rolnictwa: 1) kultura pól, 2) melioracya, 3) leśnictwo, 4) sadownictwo, ogrodnictwo hodowla kwiatów i winogradnictwo, 5) chmielarstwo, 6) pszczelarstwo i jedwabnictwo, 7) hodowla ryb, 8) hodowla ptactwa.

V Grupa sztuk pięknych i architektury: 1) malarstwo, 2) rzeźba, 3) muzeka, 4) sztuka stosowana, 5) sztuka drukarska, 6) architektura, 7) przemysł ludowy.

VI. Grupa ogólna: 1) dział naukowy i szkolny, 2) kooperacya, 3) ubezpieczenie, 4) dobroczynność, 5) dział sanitarny i weterynaryjny i 6) sport i wychowanie fizyczne.

Pawilon zajmowany w r. b. przez samochody postanowiono przeznaczyć dla wystawców, pragnących handlować swymi wyrobami; będzie to w ten sposób rodzaj sali kontraktowej, do której przeniesie się prawdopodobnie większa część wystawców, którzy w r. b. eksponowali swe wyroby w galeryi oszklonej. Pawilon ziemski obejmuje w posiadanie oddział sztuk pięknych i architektury. Dział przemysłu ludowego znajdzie pomieszczenie w pawilonie ministerstwa przemysłu i handlu. Dwa środkowe pawilony główne przeznaczone zostały dla oddziałów fabryczno-rzemieślniczego (prawy) i przemysłowo technicznego (lewy). Całą lewą stronę placu wystawowego od ul Prozorowskiej zajmie oddział przemysłu rolnego.

Zarząd postanowił zwrócić od samego początku baczną uwagę na reklamowanie wystawy, umieścić niezwłoczne ogłoszenia w pismach petersburskich, moskiewskich, warszawskich, odeskich, ryskich, łódzkich, charkowskich i in., jak również w niemieckiej Austellung-Zeitung. Postanowiono również wejść w porozumienie z biurem Cooka i Reisebureau oraz niezwłocznie zwrócić się do ministerstwa komunikacyi z prośbą o pozwolenie na bezpłatne umieszczenie plakatów wystawowych na wszystkich stacyach kolejowych.

Bezpośredni nadzór nad organizacyą reklamy postanowiono powierzyć biuru prasowemu, złożonemu z współpracowników pism miejscowych, które funkcyonowało podczas wystawy tegorocznej.

Na marginesie.

Dziwna pretensya.

„Wiceminister komunikacyi zwrócił uwagę naczelnika kolei Poł.-Zach. na fatalny stan toru pomiędzy Kijowem a Motowidłówką".

(*Z kroniki*)

Iwan Iwanycz Samowarow,
Inżynier stary, druh mój wielki,
Przed spożywaniem Bożych darów
Zajrzał pobożnie do butelki,—
Wypił kieliszek monopolu,
Przegryzł ogórkiem, stęknął z ulgą
I jął roztaczać pełne bolu
Swe gorzkie żale—skargi vulgo.

—

„Nu, i co z tego? Prosto smutno,
„Bo skąd ja wiedzieć mogę, panie,
„Że się żelaznej drogi płótno
„Znajduje w dobrym lub złym stanie?
„Czy ja tam prorok?—Miły Boże,
„Jasnowidzenia nie mam siły:
„Nie mogę wiedzieć, które w torze
„Szpały pęknęły, albo zgniły...

—

„Gdy cały pociąg z toru spada,
„Wtedy komisyę zwołać można,
„Fakt-katastrofę niechaj zbada
„I niech wyjaśni.. ostrożno...
„Lecz wtedy też nie toru wina,
„A ludzka złość na jaw wychodzi—
„I winien strziełocznik-skotina,
„Lub niewykryty jaki złodziej...

—

„Mówią nam: tańczą, jak po grudzie,
„Po szynach wozy i wagony..
„Lecz czy to dowód, mili ludzie,
„Że tor jest grubo uszkodzony?
„Ja wyobrażam sobie snadnie:
„Samby minister, jako żywo,
„Chociaż nie wagon, tańczył ładnie,
„Gdyby miał biedz... z lokomotywą!"...

Zmora.

KRONIKA.

...13 (26) Dydaka W.
Jutro 14 (27) Jukunda B. W.

Wschód słońca o godz 7 m 33.
Zachód słońca o godz 4 m 01
Długość dnia godz 8 m 43

Kalendarzyk historyczny.

25 listopada n. st.

Roku 1812 Wielka armia rozpoczyna przeprawę przez Berezynę pod Studzianką. Przechodzi korpus marszałka Oudinot.

— **List Henryka Sienkiewicza.** Czcigodny ksiądz Stanisław Żukowski, redaktor pożytecznego wydawnictwa „Lud Boży", otrzymał od znakomitego naszego powieściopisarza Henryka Sienkiewicza pismo treści następującej:

Czcigodny Księże Dobrodzieju!

Nie mogłem wcześniej odpisać, albowiem influenza trzymała mnie przez pewien czas w łóżku. Przejrzałem nadesłane mi numery „Ludu Bożego" i na pytanie co o nim myślę odpowiadam z przyjemnością, że jest to jedno z najlepiej redagowanych pism ludowych. Pewna przewaga wiadomości kościelnych nie jest bynajmniej wadą, zwłaszcza w prowincyach zamieszkałych przez ludność innowierczą, w których parafia staje się siłą rzeczy ogniskiem zbiorowego i narodowego życia. Na równie szczere pochwały zasługuje ogólny duch pisma, jego niewzruszone etyczne, religijne i narodowe przekonania. Tylko tak głęboka wiara we własne ideały daje ludziom siłę i zdolność do utwierdzania w tej wierze innych.

Treść pisma jest urozmaicona i obfita, wskazówki gospodarcze, jakie dajecie mogą przynieść rzetelną korzyść waszym czytelnikom. Pracę i dbałość redakcyi znać we wszystkich numerach.

Wydawnictwo wasze jest istotną narodową i społeczną zasługą, wobec czego, mogę tylko Wam i waszemu Pismu przesłać bardzo szczere życzenia, abyście w tych wszystkich kołach dla których Ojczyzna i narodowość nie

się szczerem słowem, znaleźli jak najwięcej zachęty i poparcia.

Załączam słowa głębokiego poważania

Henryk Sienkiewicz.

— **„Dzień różowego kwiatka“.** Towarzystwo walki z śmiertelnością wśród dzieci zamierza urządzić w Kijowie „Dzień różowego kwiatka“. Dochód od sprzedaży „kwiatka“ na ulicach będzie przeznaczony na utrzymanie dwóch założonych przez Towarzystwo instytucyi pod nazwą „Kropla mleka“, przy ul. Predsławińskiej i na Padole.

— **Zjazd budowniczych.** Komitet organizacyjny V zjazdu budowniczych w Moskwie zwrócił się do kijowskiego gubernialnego zarządu ziemskiego z prośbą o wykaz najważniejszych kwestyi, jakie, zdaniem zarządu, powinny się znaleźć na porządku dziennym zjazdu, i wysłanie delegata z ramienia kijowskiego ziemstwa.

— **Straże ogniowe.** Gubernator kijowski zatwierdził ustawy ochotniczych straży ogniowych we w. Nowych Szepeliczach powiatu radomyskiego i Babance pow. humańskiego.

— **Bal na rzecz niezamożnych uczniów.** We czwartek dn. 14 b. m. w sali klubu szlacheckiego odbędzie się koncert i bal na rzecz niezamożnych uczniów gimnazyum „grona rodziców“.

Wobec pokaźnej ilości uczęszczających do tego zakładu dzieci rodzin polskich pożądanem byłoby gdyby i polskie społeczeństwo zechciało się przyczynić swoją obecnością do uświetnienia zabawy.

— **Preliminarz miejski na r. 1914.** Wczoraj rozpoczęły się posiedzenia miejskiej komisyi finansowej w celu rozpatrzenia preliminarza dochodów i wydatków miasta na r. 1914. Przewodniczył prezes komisyi p. A. Rzepeckij.

Na pierwszem posiedzeniu rozpatrywano preliminarz wydatków w części dotyczącej utrzymania personelu urzędników zarządu miejskiego. Poszczególne pozycye tej części preliminarza zostały przyjęte z wyjątkiem pozycyi dotyczącej nadwyżek dla niektórych urzędników, która zostanie rozpatrzona na specyalnem posiedzeniu. Zatwierdzono również etaty kilku nowych posad w wydziałach kanalizacyjnym, koncesyjnym i in.

Następne posiedzenie komisyi odbędzie się w piątek 15 b. m. Komisya zamierza rozpatrzyć oba preliminarze w ciągu 7 posiedzeń.

— **Ogród kupiecki.** W myśl zawartego kontraktu z miastem rada kijowskiej resursy kupieckiej przesłała zarządowi miejskiemu wykaz robót, jakie zamierza dokonać w najbliższym czasie na terytoryum ogrodu kupieckiego.

Przedewszystkiem więc zimowy lokal klubu ma być znacznie rozszerzony w drodze przybudowania doń całego gmachu (1,200 sążni sześć.) kosztem 150 tys. rb.; poza tem postanowiono rozszerzyć wejście do ogrodu, przenieść stacyę elektryczną, rozkopać górę wzdłuż ulicy Aleksandrowskiej i urządzić w tem miejscu szeroki chodnik i t. p.

Jednocześnie prezes klubu p. S. Mogilewcew nadesłał na ręce prezydenta miasta votum separatum, w którem uznając konieczność podjęcia powyższych robót, wypowiada się za innym porządkiem ich wykonania, ale stanowczo protestuje przeciwko przebudowie zimowego lokalu klubu, gdyż przy tym sposobie dokonywania robót w żadnym razie nie można będzie rozszerzyć obecnej sali koncertowej. Zamiast tego prezes klubu zaleca budowę olbrzymiej sali koncertowej wzdłuż ulicy Aleksandrowskiej dla przedstawień teatralnych i koncertów w zimie, w lecie zaś, w razie deszczu, dla koncertów symfonicznych.

— **W obawie bankructwa.** W swoim czasie ziemstwo powiatu kaniowskiego obliczyło, iż zamierzone wprowadzenie powszechnego nauczania w powiecie w ciągu lat 15 jest zadaniem przechodzącem jego środki materyalne. Z tego względu na zgromadzeniu ziemskiem uchwalono przeznaczyć na szkolnictwo 3 proc. od ogólnej sumy dochodów w nadziei, że brakującą sumę wyasygnuje ministerstwo oświaty.

Jednakże starania rozpoczęte w tej kwestyi przez ziemstwo nie odniosły żadnego skutku, gdyż ministerstwo oświadczyło, iż na pokrywanie podobnych deficytów żadnych środków nie posiada.

Obecnie kaniowski zarząd ziemski zawiadomił zarząd gubernialny, iż wobec odmowy ministerstwa wypadnie zrzec się myśli wprowadzenia w powiecie powszechnego nauczania, gdyż wydatki na oświatę ludową w ciągu kilku lat przekroczą cały budżet, jakim rozporządza ziemstwo. Z tego względu zarząd powiatowy prosi o przekazanie całej sprawy gubernjalnemu zgromadzeniu ziemstwa kijowskiego.

— **Za nadużycia.** Na skutek rozporządzenia naczelnika kolei Południowo-Zachodniej W. Szmidta wydalony został z zarządu za nadużycia pomocnik rewizora wydziału poborów W. Wernikowskij. Nadużycia polegały na tem, że W. fałszował dublikaty kolejowe i na ich podstawie rzekomo pod zastaw cennych ładunków otrzymywał w bankach miejscowych i zamiejscowych znaczne sumy pieniężne.

Tą drogą w jednym z banków kijowskich W. otrzymał 2 500 rb.

— **Zmniejszenie etatów.** Wskutek zmniejszenia kredytów na roboty remontowe na kolejach Południowo-Zachodnich powstała konieczność zmniejszenia etatów majstrów i robotników zatrudnionych w warsztatach kolejowych. Wobec tego, naczelnik kolei, chcąc uniknąć usuwania oddawna pracujących na kolei majstrów i robotników polecił naczelnikowi warsztatów i remiz nie przyjmować wcale nowych pracowników.

— **Podróż wiceministra.** Po obejrzeniu kolei Podolskiej dn. 14 b. m wiceminister komunikacyi przybywa ponownie do Kijowa, skąd dn. 16 listopada wyjedzie do Charkowa.

— **Przed zamknięciem żeglugi.** Ruch na Dnieprze zbliża się ku końcowi. T-wa żeglugi po ukończeniu przewozu większych partyi ładunkowych, zajęte są obecnie likwidacyą drobniejszych transportów. Ruch skierowuje się obecnie głównie na południu. Po zakończonej kampanii przewozu cukru z Czerkas do Ekaterynosławia parowce powrócą do Kijowa na zimowisko. Na Desnę wysyłane są jeszcze parowce osobowe i od czasu do czasu mniejsze towarowe do pobliskich miejscowości.

Z południa nadchodzą ostatnie transporty zboża i cukru, z Kijowa zaś do Trypola, Rzyszczewa i Czerkas towary spożywcze.

Woda w Dnieprze w ciągu całej jesieni utrzymywała się na średnim poziomie, wobec czego ruch komunikacyjny odbywał się prawidłowo i pomyślnie. Ilość ładunków przewiezionych na parowcach T-wa żeglugi w roku bieżącym znacznie przewyższa przes łoroczną.

— ARESZTOWANIE BEZPRAWNYCH. W rejonie cyrkułu podolskiego aresztowano 9 subjektów żydów nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— KRADZIEŻE. Przy Luterańskiej Nr. 2 okradziono zapomocą dobranego klucza mieszkanie studenta W. Margelina.

Przy „zjeździe Krutym“ Nr. 4 okradziono na 600 zb. mieszkanie Lizeniewicz.

Z mieszkania Rokickiej (Proreźna 28) skradziono rzeczy wartości 215 rb.

— OBŁAWA. D. 11 go listopada w rejonach cyrkułów pałacowego i starokijowskiego zarządzono obławę na żebraków, przyczem aresztowano 69 osób.

— ZA NIEPRZESTRZEGANIE PRZEPISÓW MELDUNKOWYCH skazano 35 osób na kary pieniężne od 2 do 10 rb. z zamianą na areszt.

— ZA NIESUMIENNE PEŁNIENIE OBOWIĄZKÓW skazano 41 stróży dziennych i nocnych na kary pieniężne od 50 kop. do 2 rb. z zamianą na 1—2 dni aresztu.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu Nr. 18 przy ul. Jarosławskiej usiłował się otruć P. Marusin. Pogotowie odwiozło go do szpitala.

W domu Nr. 53 przy ul. W. Wasylkowskiej wystrzeliła do siebie z rewolweru młoda kobieta Aleksandra Z. Kula trafiła w ramię. Po udzieleniu pomocy lekarskiej odwieziono ją do szpitala.

— UCIECZKA MICHNIEWICZA. Nieletni przestępca, który odegrał wiadomą rolę w wykryciu jaskini złodziejskiej Odalskiej, Michniewicz, który w swoim czasie zbiegł był z kamery policyi śledczej, znowu uciekł. Podczas przechadzki jego na dziedzińcu cyrkułu starokijowskiego, pilnowało 7 stójkowych. Chłopiec uśpił czujność stróży, przeskoczył przez mur i znikł bez śladu.

— SCHWYTANIE ZŁODZIEI. Wczoraj koło godz. 10-ej wieczorem agenci policyi śledczej zauważyli na Besarabce 3 podejrzanych ludzi i zamierzali aresztować ich. Ci rozbiegli się w różne strony i jeden umknął, drugi z łatwością był schwytany, zaś trzeci zaczął uciekać w kierunku ul. Prozorowskiej. Pędził za nim agent policyi śledczej Mamrasiew, który zaczął strzelać do złodzieja. Na ul. Prozorowskiej przyszedł agentowi z pomocą stójkowy, który również zaczął strzelać do uciekającego złodzieja i jednym z pierwszych strzałów zadał mu ranę w wątrobę. Złodziej padł na ziemię i został przytrzymany. Okazał się on pozbawionym praw złodziejem Sergiuszem Astrachowskim. Odwieziono go do szpitala Aleksandrowskiego.

— OFIARA TRAMWAJU. Wczoraj o godz. 2 po poł. na ul. Mar. Błagowieszczenskiej na wprost domu № 102 przebiegała przez tor tramwajowy 8 letnia Nina Samsonowa. W tej chwili nadjechał tramwaj, motorniczy zahamował wóz, lecz na śliskich szynach koła zaczęły się ślizgać i wagon wpadł na dziewczynkę. Zanim się wagon zatrzymał dziewczynka została zaduszona.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej

Dnia 12 (25) listopada 1913 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	0,4	—1,1	—3,1
Barometr przy 0° w mm	749.3	751.0	751.4
Stop. wilgotności w proc.	82	88	68
Kierunek i szybk. wiatru (w mm)	ZPłnZ4	PłnZ,	Płn4
Chmur. wedł. 10-stopn. skali	10	10	0
Ilość opadów w mm	—	0,3	—

od g. 9 wiecz. do g. 9 wiecz.

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	1,1
Najniższa	—3,2
Średnia temper. pow. w ciągu doby	—1,3
Wielol. średn. temp. pow. w ciągu doby	—0,2

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano w centrum i na wschodzie. Temperatura niższa od normalnej w pasie zachodnim, wyższa — w pozostałych rejonach.

Pogoda przewidywana: chłodniej i bez opadów w Kijowie, cieplej na północnym zachodzie, umiarkowane ciepło w pasie południowym i na zachodzie, nieznaczne obniżenie temperatury w centrum, chłodniej na północnym wschodzie i na wschodzie, opady miejscami na północnym zachodzie i na południowym wschodzie.

Wczoraj o godz. 7-ej z rana w rejonie kolei Poł.-Zachodnich temperatura znacznie się obniżyła. Sześć stopni ciepła notowano tylko w Kowlu. Na południe od Kijowa na wszystkich prawie stacyach notowano 0, na st. Trojanów Wał — 4 stopnie; na stacyach zaś położonych na północ od Kijowa temperatura była nieco wyższa. Wiatr dął północno zachodni. Na południu pogoda była pochmurna i zmienna, na północy zaś jasna i nawet ciepła.

Z teatru i muzyki.

Teatr polski w „Ogniwie“.

„Powaby Grzechu“, S. Rey'a—występ gościnny p. J. Pawłowskiego.

Farsa to śmiech dla samego śmiechu!

Nie daleko by uszedł ten, ktoby np. w „Powabach Grzechu“ chciał analizować psychikę bohaterów sztuki. Sympatycznego lekko ducha Franciszka, który w interpretacyi p. Pawłowskiego bawił nas i śmieszył na umór, musielibyśmy po takiej analizie zakwalifikować do zamknięcia w domu zdrowia, jako notorycznego erotomana, a u reszty bohaterów należałoby konstatować co najmniej objawy kretynizmu.

W rezultacie nie byłoby zabawy.

A ponieważ w niedzielę bawiliśmy się wybornie, więc lepiej dać pokój głębokim refleksyom i błahostkę Rey'a brać jako wesołą błahostkę, jako farsę, która do niczego pretensyi nie rości, jako tylko do wywołania śmiechu.

Konsekwencyą charakteru utworów farsowych jest i właściwy sposób ich wykonania.

Wytrawny artysta farsowy nie trudzi się zbytnio zgłębianiem psychologii odtwarzanych postaci, ani też usiłuje uprawdopodobniać niekonsekwentne postępki i nieprawdopodobne sytuacye. Stylizacyę odtwarzanej roli w farsie wykonawca opiera przedewszystkiem na ujęciu charakterystycznych cech danej postaci i z tych cech charakterystycznych, że się tak wyrażę, układa swą kreacyę.

Częste w farsach nieprawdopodobieństwa i niekonsekwencye, przy właściwem wykonaniu, to jest przy szybkiem tempie i barwnej ekspresyi pozostają niepostrzeżone.

To też talent farsowego artysty musi się opierać na uzdolnieniu w kierunku charakterystyczności, a obok tego aktor farsowy nie może się obyć bez wybornego owładnięcia techniką. Bo szybkie tempo farsy wyklucza możliwość wyrażania całej gamy uczuć. Tu jeden błysk oczu, jeden ruch, jeden dobitny akcent winien odmalować wszystko.

P. J. Pawłowski, jako Franciszek w „Powabach Grzechu“, stwierdził nie tylko, że przewybornie włada techniką sceniczną, ale że pomysłowość, bogate środki, oraz talent artysty stawiają go w rzędzie najwybitniejszych naszych farsistów.

Pozostawiając bliższe omówienie cech talentu p. J. Pawłowskiego na później, na razie pozwolę sobie stwierdzić dwa główne, a trudne do pogodzenia znamiona tego talentu. Są niemi barwność ekspresyi i dyskretny artystyczny sposób traktowania momentów drastycznych.

W wielu momentach mocna i barwna ekspresya artysty przypominała taniec nad brzegiem przepaści. A kiedy wydawało się że już już artysta stanie się trywialnym, starczyło jednego akcentu, wystarczył jeden gest, jedno spojrzenie, aby rozwiać wszelkie obawy o możliwość wykroczenia poza granicę piękna. Na takie żaglowanie mocną ekspresyą, z zachowaniem form estetycznych, nie wielu artystów zdobyć się potrafi.

Jako reżyser p. Pawłowski potrafił doprowadzić tempo wykonania sztuki przez cały zespół do potrzebnej szybkości, bez której farsa nie robiłaby należytego wrażenia. Rozumie się, że to tempo było najżywsze kiedy wysoce utalentowany gość sam znajdował się na scenie.

Z reszty współgrających wyróżnienie należy się pp. Biskupskiej, Gzylewskiej i Zbikowskiej oraz p. Wronckiemu.

Mise en scene było nader udatne.

Sala była wyprzedaną. Głośnego artystę przyjmowano owacyjnie.

T. M. S.

W czwartek w teatrze polskim odbędzie się czwarty z kolei występ gościnny utalentowanego artysty i reżysera Teatru Małego w Warszawie p. Jana Pawłowskiego, którego trzy dotychczasowe występy cieszyły się dużem powodzeniem; p. Pawłowski wystąpi w arcy-wesołej farsie francuskiej znanego autora S. Guitry'ego p. t. „Asekuracya wierności“. Interesująca i bardzo wesoła farsa ta jest ostatnią nowością i sensacyą teatrów paryskich i cieszyła się tam niebywałem wprost powodzeniem, a wystawiona w sezonie bieżącym przez doskonałego reżysera p. Pawłowskiego w Teatrze Małym niemniejszy sukces miała i w Warszawie.

W „Asekuracyi wierności“ oprócz sympatycznego gościa udział wezmą w rolach główniejszych pp. Zbikowska i Tatarkiewicz. Przedstawienie to obudziło szerokie zainteresowanie. Wstęp tylko dla dorosłych.

Na sobotę dyrekcya zapowiada wznowienie doskonałej satyry G. Dregelly'ego p. t. „Dobrze skrojony frak“, w której w głównej roli Melcera wystąpi gościnnie p. Pawłowski.

W niedzielę premiera nie starzejącej się komedyi Z. Przybylskiego p. t. „Wicek i Wacek“, z p. Pawłowskim w roli Wicka i Tatarkiewiczem w roli Wacka.

Reżyserya p. Pawłowskiego.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego“ złożyli:

Na głodnych w Galicyi: pp. W. B. 15 rb. — Zofia Górecka (w 7-mą rocznicę śmierci syna Wacława) 3 rb.

Na wpis stud.-politechn. do uznania Redakcyi: p. M. Michelsonowa (zamiast mszy żałobnej za duszę męża w dzień zaduszny) 2 rb.

Na Macierz Cieszyńską: pp. Szczęsny Tokarzewski Karaszewicz 25 rb. — Jan Tokarzewski-Karaszewicz 20 rb. — Ant. Rafał Iżycki 5 rb.— Bolesław Kraczkiewicz (zamiast wieńca na grób ś. p. Jana Bratkowskiego) 5 rb. — Zofia Górecka (w 7-mą rocznicę śmierci syna Wacława) 3 rb. — A. T. (przegrany zakład) 1 rb.

Na wpisy do uznania Tow. Dobr. p. Zofia Górecka (w 7-mą rocznicę śmierci syna Wacława) 3 rb.

Pożary.

Pożar „Château des fleurs“.

Wczoraj wieczorem miał miejsce drugi wielki pożar, i tym razem, tak samo jak z rana wrotnisko, padł jego ofiarą przybytek lekkiej rozrywki. Spłonął doszczętnie budynek Café chantant'u w ogrodzie „Château des fleurs“. Pożar rozpoczął się o godz. 7-ej wieczorem, a ponieważ budynek był stary, przepełniony łatwo palnemi rupieciami, a także wskutek dość silnego wiatru odrazu przybrał ogromne rozmiary. Ogromna część nieba nad miejscem pożaru zabarwiła się krwawą łuną, na miejsce pożaru pośpieszyły tłumy ciekawych.

Na ratunek pospieszyły wszystkie oddziały straży ogniowej miejskiej i oddział straży ochotniczej z kompletnymi taborami i sikawkami parowemi. Dla utrzymania porządku skonsygnowano znaczną ilość policyi, a do pomocy zawezwano oddziały wojskowe. Karetka Pogotowia przyjechała, aby być na miejscu w razie jakiego wypadku z ludźmi. Zjechali też na miejsce pożaru wicegubernator Kaszkarew, prezydent miasta Djakow i policmajster pułk. Skalien.

Wieczorem kiedy się pożar rozpoczął Café chantant był bezczynny i w budynku nikogo nie było prócz stale tam mieszkającej niższej usługi. Jak przypuszczają wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem mieszkańców stałych budynku, lub też wskutek krótkiego połączenia przewodników elektrycznych, wybuchł płomień w tylnej części widowni tinglu. Tuż obok były składy rekwizytów scenicznych, wobec czego już po paru minutach płomienie ogarnęły całą tylną połowę budynku, a po kwadransie cały już budynek stał w ogniu.

Straż ogniowa rzuciła się natychmiast do energicznego tłumienia płomieni. Puszczono w ruch wszystkie rozporządzalne sikawki. Po niejakim czasie udało się nieco zalać ogień, poczem przystąpiono do burzenia płonącego, a bezwarunkowo nie dającego się uratować budynku. Natychmiast prawie po rozpoczęciu tej roboty runął sufit szklany nad widownią, wzniesiony w tym roku wraz z podłogą szklaną kosztem dzierżawcy ogrodu Dagmarowa.

Następnie dzięki skutecznej pracy bosaków strażackich powalone zostały ściany boczne. Cała akcya gaszenia pożaru odbyła się szczęśliwie bez żadnych wypadków z ludźmi, a o tyle pomyślnie, że nie dopuszczono ognia do najbliżej, nawet zaledwie o parę kroków położonych zabudowań drewnianych ogrodu.

Natomiast straty, spowodowane pożarem budynku tinglu, są bardzo poważne. Sam budynek, własność miasta, ubezpieczony był na sumę 40 tys. rb. Ale większą wartość, niż budynek, stanowiły znajdujące się w nim rekwizyta sceniczne, srebra, naczynia i bielizna stołowa restauracyi, wielki zapas win wartujący blisko 10 tys. rb, instrumenty muzyczne własność orkiestry i wiele kostyumów, będących własnością artystów i artystek trupy. Wszystkie te ruchomości Dagmarowa oraz trupy i orkiestry nie były ubezpieczone.

Podczas pożaru ruch tramwajowy na placu Cesarskim został wstrzymany. Przedstawienie teatralne w operetce w murowanym gmachu miejskim w „Château des fleurs“ zostało odwołane.

Pożar wrotniska.

Wczoraj o świcie spłonął budynek wrotniska w sadybie gen. Baskakowa przy ul. Mikołajowskiej. W budynku ostatnio nowi przedsiębiorcy pp. Dobrzycki i Zakrzewski zamierzali prócz zmniejszonego wrotniska otworzyć teatr miniatur. Od chwili rozpoczęcia przebudowy trzy razy z przyczyn niewiadomych wybuchał ogień. Za każdym jednak razem udawało się go stłumić zawczasu. Wczoraj pierwszy zauważył kłęby dymu stróż nocny i przez telefon z pobliskiego hotelu „Continental“ zaalarmował straż ogniową. Przybyły wszystkie oddziały prócz padolskiego i w ciągu 3 i pół godzin usiłowały zlokalizować ogień. Cały lokal wrotniska spłonął doszczętnie. Pozostały zaledwie nagie ściany. Zniszczone zostały również rekwizyty i dekoracye teatru miniatur. Straty wynoszą 100 tysięcy rubli, budynek zaasekurowany był w sumie 125 tys. rubli.

Ze sportu.

Balonem do Konstantynopola.

Lotnicy francuscy Schneider, Pierron, Blensimé dokonali ciekawego lotu z Motte-Breuil do Konstantynopola zwykłym balonem kulistym, zaopatrzonym—podobnie jak sterowce—w klapę bezpieczeństwa. Lotnicy wznieśli się 1 go b. m. st. st. o g. 6 m. 33 wiecz., przelecieli Szampanię, Ren, Bawaryę, Czechy, Węgry, Serbię i Bułgaryę. Zachodni wiatr i brak balastu zmusił ich ostatecznie do wylądowania w pobliżu Aitos w Tracyi bułgarskiej. Ogółem lecieli podróżni 45 godzin min. 40.

Balon „Ikar“, na którym dokonali wzlotu lotnicy, po raz drugi zaledwie był w użyciu.

Podczas wzlotu osiągnięty został rekord wysokości: 10,089 metrów.

Wystawy samochodów.

Węgierski klub samochodowy zaniechał—jak pisze „Pesti Hirlap“—zamiaru urządzenia w styczniu 1914 r. wystawy samochodów w Budapeszcie. Wystawa ta będzie otwarta zaledwie w r. 1915.

W Londynie została zamknięta urządzona w halach „Olimpii“ międzynarodowa doroczna wystawa samochodów.

Jak się okazuje, zwiedziło ją 255,000 osób, czyli o 40,000 więcej, niż w r. ub. „Society of Motor Manufacturers and Traders“ zamierza w przyszłości urządzać wystawy kolejno co trzy lata w Londynie, Paryżu i Londynie.

Rekord damskiego lotu.

Na tegorocznych popisach na lotnisku w Chalons rekord damskiego lotu pobiła, a zarazem nagrodę pisma „Femina“ uzyskała pani Pallier. Śmiała pilotka, latając na wysokości 30—40 metrów na lotnisku 10-kilometrowem, przebyła na aparacie Newport bez lądowania przestrzeń 290 kilom. w ciągu 3 godz. m. 40. Dotychczasowy rekord damski panny Heleny Dutrien wynosił 254 kilom. 130 metrów.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Pogłoski o abdykacyi cara Ferdynanda.

Berlin (AP). Według wiarogodnych pogłosek, informacye o abdykacyi cara Ferdynanda są nieprawdziwe. Car zamierza wkrótce powrócić do Sofii.

Wiedeń (AP). „Reichspost“ została poinformowana przez przybocznego adjutanta cara Ferdynanda, iż wszystko, co w ciągu ostatnich dni pisano o carze, jest zmyślone. Car przed dwoma tygodniami zamówił już statek dla powrotu do Bułgaryi. Następca tronu z bratem i siostrą znajduje się w Eksinogradzie.

Wiedeń (AP). „Montags Revue“ donosi, iż w sferach dobrze poinformowanych są przekonani, że car bułgarski zamierza zrzec się tronu, co rzekomo ma pozostać w związku z przyjęciem Ferdynanda przez Franciszka Józefa, tudzież z podróżą do Wiednia Genadjewa, który zapewnił cara, iż wszyscy wielcy mężowie stanu Bułgaryi nalegają na zachowaniu przez niego korony. Jednakże car przypuszcza, iż naród i obecnie dąży do ścisłego zjednoczenia z Rosyą, czemu car uważa za potrzebne przeciwdziałać.

„Neue Freie Presse“ pisze: „Względy zdrowia nie mają znaczenia decydującego dla pobytu Ferdynanda w Austryi. Car jest zupełnie zdrów. Doradzono mu w Wiedniu, aby ze względu na sytuacyę krytyczną wracał do Sofii. Car miał jakoby oświadczyć, że powróci tylko w tym wypadku, jeżeli mocarstwa trójprzymierza okażą mu poparcie. Mocarstwa te wszakże nie zamierzają obecnie mieszać się do tej sprawy“.

Proces rusinów węgierskich.

Budapeszt (AP). Donoszą, iż sprawa rusinów węgierskich, oskarżonych o zdradę państwa, została odłożona jedynie ze względów procesualnych. W grudniu sprawa zostanie wznowiona.

Budapeszt (AP). Według informacyi prasowych, proces rusinów węgierskich ze względów polityki zagranicznej został odłożony do końca sesyi delegacyi.

Zaginiony statek.

Londyn (AP). Do gazet telegrafują z San-Francisco, iż ekspedycya rosyjska zauważyła na morzu Ochockiem na północ od Sachalinu wśród lodów statek angielski „Sentenma“, który przepadł bez wieści w r. 1906.

Statek był opuszczony przez załogę; żadnej łodzi na nim nie było.

O kradzież pereł.

Londyn (AP). W sprawie kradzieży naszyjnika skazano Lockera i Grizzera na siedem lat robót ciężkich, Silbermana na pięć lat, a Gutwirtha—na półtora roku więzienia poprawczego.

Ruch wśród hindusów.

Kalkuta (AP). Rząd hinduski zwrócił się do rządu angielskiego z prośbą o przeprowadzenie ścisłego śledztwa w sprawie stosunków do hindusów w Transwalu, zaznaczając, iż w Indyach w związku z wypadkami transwalskimi odbywają się mityngi protestu.

Uwolnienie księdza Miłaszewskiego.

Mińsk (Wł.). Wczoraj uwolniony został z więzienia za kaucyą 10,000 rb. ks. Miłaszewski, oskarżony o rzekome porąbanie i spalenie krzyża prawosławnego. Napływające od ludności okolicznej ofiary na kaucyę przekroczyły 25 tysięcy.

Względem ks. Miłaszewskiego stosowano w więzieniu regulamin bardzo surowy.

Sprawa Ronikiera.

Warszawa (AP). Świadek Raizacher twierdzi, iż nie mówił o tem, jakoby miał widzieć tu Ronikiera w dzień zabójstwa w Warszawie. Pomocnik naczelnika więzienia Szumowski opowiada o znalezionych podczas rewizyi w celi Ronikiera rzeczach wskazujących na przygotowywaną ucieczkę, nie może wszakże twierdzić napewno, iż rzeczy te należały do Ronikiera. Świadek Pinczuk składa zeznanie, iż 12 letnia córka jego powtarzała mu słowa dzieci Zawadzkiego, które twierdziły, iż Zawadzki usiłował ukryć zwłoki Chrzanowskiego w studni. Wezwana do sądu córka świadka potwierdziła swoje słowa i powołała się na Najznerównę, ta wszakże przy konfrontacyi zaprzeczyła zeznaniu Pinczukówny.

Adwokat Bogucki zeznał, iż widział Ronikiera w Warszawie pomiędzy godz. 2 a 3-cią 26 go, czy też 29 kwietnia.

Świadek Grzybowska oświadcza, iż hr. Ronikierowa namawiała jednego ze świadków do fałszywego świadczenia.

Z lotnictwa.

Połtawa (AP). Przyleciał porucznik Czechutow, dokonywujący lotu: Sewastopol—Symferopol—Melitopol—Sinelnikowo—Łozowaja — Połtawa — Grebionka—Kijów—Aleksandrya — Sewastopol.

Różne.

Ateny (AP). Izba przyjęła w drugiem czytaniu grecko-turecki traktat pokojowy.

Paryż (AP). Izba deputowanych jednogłośnie przyjęła projekt prawa o 8-godzinnym dniu roboczym dla górników, pracujących w kopalniach węgla.

Batum (AP). Zabity d. 5-go listopada podczas pościgu przez agentów policyi śledczej bandyta okazał się poszukiwanym rozbójnikiem Oczamadze. Był on zabójcą doktorów Prianisznikowa i Triantsa Fidilisa oraz dwóch stójkowych, zranił pomocnika batumskiego naczelnika okręgowego Peremienina, wziął do niewoli obywatela Ananowa i dokonał zamachu na życie konsula angielskiego w Poti.

Konstantynopol (AP). Sułtan przyjął na uroczystej audyencyi admirała francuskiego Boue de Lapeyrere i wydał na cześć jego obiad.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 12-go listopada.

Przewodniczy ks. Wołkonskij.

Bez dyskusyi Duma przyjmuje 4 projekty prawa.

Następnie wchodzi pod obrady przedłożenie rządowe wyasygnowania 47,700 rb. na nabycie wag dla ważenia rekrutów w komisyach poborowych.

Godniew zaznacza, że rząd postąpił nieprawnie, zakupując wagi bez uprzedniej sankcyi instytucyi prawodawczych, poza tem obecne przedłożenie z formy swej nie jest zgodne z prawem. Proponuje kredyt odrzucić.

Wbrew opinii wiceministra spraw wewnętrznych Łykoszina i posła Nowickiego, Duma odrzuca przedłożenie rządowe większością 130 głosów październikowców i opozycyi przeciw 104 głosom nacyonalistów i prawicy.

Po odrzuceniu projektu prawa o zwolnieniu funduszów specyalnych realnej szkoły gatczyńskiej od obowiązku wypłacania rządowi 4,586 rb. zapomogi i przyjęcia 4-ch drobnych projektów prawodawczych, Duma przystępuje do rozpatrzenia wniosku o nieprzyznanie właścicielom posiadłości wiejskich w Królestwie Polskiem prawa na wynagrodzenie za odebranie im przez wprowadzenie monopolu wódczanego dochodów z wyszynku.

Referent Krinskij proponuje przyjąć powyższy wniosek komisyi, wskazując, że prawo propinacyi zostało faktycznie odebrane w miejscowościach wiejskich Królestwa Polskiego w r. 1864.

Wiceminister skarbu Nowickij twierdzi, że w miejscowościach wiejskich Królestwa Polskiego propinacya w pojęciu prawa rosyjskiego wcale nie istniała,

Gościcki znajduje, że nieuznanie prawa propinacyjnego będzie wyraźnem pogwałceniem ustalonego przez prawo porządku i stanowić będzie konfiskatę prywatnych praw majątkowych na rzecz rządu. Co się tyczy prawa propinacyi wiejskiej, to, wobec jej długotrwałego istnienia prawo to nabrało cech prywatnego prawa majątkowego, a więc zniesienie jego zmusza rząd do obowiązku wynagrodzenia tych, co zostają pozbawieni tego prawa. Pod względem politycznym pozbawienie Królestwa Polskiego prawa propinacyjnego jest objawem pewnej tendencyi rządu do rozstrzygania wszystkich spraw powstających w Polsce według szematów zaczerpniętych ze stosunków panujących w guberniach wewnętrznych państwa.

Postnikow oznajmia, że komisya finansowa uważnie rozpatrzywszy projekt i memoryał posła Gościckiego nie uznała za możliwe zgodzić się z jego zdaniem, uważając pretensye właścicieli ziemskich w Królestwie Polskiem za bezpodstawne.

Parczewski utrzymuje, że wszystkie akty prawodawcze, mające moc w przeciągu drugiej połowy dziewiętnastego stulecia, dowodzą, że prawo propinacyi jest specyalnem ustanowieniem prawnem, przedmiotem prawa cywilnego, posiadającem nie tylko wartość, lecz i wartość zamienną, gdyż może być przedmiotem tranzakcyi. Opinia komisyi depcze ściśle prawne zasady.

Duma większością przychyla się do zdania komisyi.

Kowalewskij uznaje za niezbędne opracowanie projektu prawa o polepszeniu bytu osób zatrudnionych w żeńskich zakładach naukowych ministerstwa oświaty i zmianie niektórych istniejących przepisów o szkołach żeńskich i klasach równoległych dla kobiet przy szkołach męskich.

Wiceminister oświaty Szewiakow oświadcza, że rząd uznaje w zasadzie potrzebę opracowania wymienionych tu wniosków oraz podejmuje się wykonania tego.

Na wniosek Kowalewskiego, który skonstatował z zadowoleniem, iż tym razem rząd gotów jest iść ręka w rękę z Dumą, uchwalono polecić komisyi równorzędne opracowanie odpowiednich przedłożeń.

Następnie Duma przyjmuje 8 artykułów regulaminu Dumy zreferowanych z ramienia

komisyi regulaminowej przez Makłakowa. Wszystkie poprawki odrzucono.

Następne posiedzenie dn. 13 listopada.

Giełda Petersburska.

Dnia 12 listopada 1913 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. za 10 f. st.	—.—
" czeki za 10 f. st.	95 125
" na Berlin 3 m. za 100 m.	— —
" czeki za 100 mar.	46 37
" na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
" czeki za 100 fr.	37.59
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	92 7/8
5% Pożyczka 1905 r.	103 3/4 – 104
5% Pożyczka 1908 r.	105 – 105 3/8
4 1/2% Pożyczka 1905 r.	99 1/2
5% Pożyczka 1906 r.	102 3/4
4 1/2% Pożyczka 1909 r.	98 1/4 – 98 5/8
4% Listy zast. Szlach. Banku	88 5/8 – 89
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	90 3/4
5% "	00 1/4
4% Świadectwa włościańskie	89 1/2 – 89 7/8
4 1/2% "	90 5/8 – 91
5% Świadectwa włościańskie.	98 1/4
5% Pożyczka prem. 1864 r.	524
" " 1866 r.	386
5% Obl. prem. Szlach. Banku	332
4 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	82 3/4
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	88
3% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	83 1/4
5 1/2% "	80 5/8
4% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	100 1/2
4 1/2% "	90
4% Oblig. Odesk. Kred. T-a	89 1/2
4 1/2% " Besar.-Taur. B. Ziem.	82 1/2 – 83
4 1/2% " Wileńsk. Ban. Ziem.	85 1/2
4 1/2% " Dońsk.	82 3/4
4 1/2% Kijowsk. Banku Ziem.	83 1/2
4 1/2% Moskiewsk.	85 3/4 – 86 1/4
4 1/2% Niż.-Samar.	—
4 1/2% Połtawsk.	82 3/4
4 1/2% Tulsk.	86 7/8 – 87 3/8
4 1/2% Charkowsk.	83 1/2
4 1/2% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	83
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	126
" 2-go "	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	729
" Ros. T-a transport. i asekur.	—
" Petersburskie składy towarowe	135
" T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
" Mosk.-Kazańskiej kolei	558
" Mosk. K. Woroneż. kolei	783
" Mosk. Wind.-Rybińsk.	406 1/2
" Poł.-Wschod. kolei	296
" Kolei podjazdowych	148
" Półn. Doniecka	314
" Azowsko-Dońsk.	598
" Wolsko-Kamsk. b.	880
" Petersbur. Pryw. banku handl.	247
" Besarabsko-Tauryck.	671 1/2
" Wileńsk. Ziemsk. Banku	600
" Dońsk. Banku Ziemsk.	605 - 610
" Kij. Banku Ziemskiego	661
Akcye Moskiewsk.	787 - 792
" Niżegor.-Samar.	—
" Połtawsk.	585
" Petersb.-Tulsk.	440—445
" Charkowsk.	430
Bakińsk. T-a Naftow.	718
" Kaspijsk. T-wa	3225—3250
Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko	733
" Naft. T-a Rosyjskiego (Udziały)	291
" Naft. T-a Br. Nobel.	1033
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	384
" Ros. Azyat.	290
Akcye Ros. Handl. Przemysł	336
" Petersb. Międzynar. Komerc.	493
Akcye Petersb. Dyskont. Pożyczk.	471—473
" Petersb. Prywatn.-Kom.	—
" Banku Zjednoczonego.	279
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel.	20150
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	—
" Briańsk. Fabr. szyn	178
Fabr. wagonów Tow. S.-Pet. (udziały)	121 1/2
" Naft. T-wa Hartman	240
" Kołomieńsk. Fabryki	145
" Fabr. Malcewsk.	283
" Petersbursk. Metalurg	266
" Nikopol-Mariupolsk.	280
" Putiłowsk.	138 1/2
" Rosyjsk. Balt. Fabryki	225
" Ros. Fabr lokomot. (Buc).	—
" T-a Odlew.ni stali „Sormowo"	137 1/2
" Sulińskie	163 1/2
" Taganrogskie	240
" Tulskie fabr. nabojów	359
" Fabr. Wag. Feniks.	121
" T-a „Dwigatiel"	89
" Dońsk-Jurjewsk. Metal T-a.	280
" Ros. kop. złot.	72
" Leńsk. Tow. kop. zł.	410
" Lianozow	268
" Lessner	285
" Bekker	118
" Głuchoozierskie	265
" „Mołot"	300

Usposobienie z walorami państwowymi stałe; z papierami dywidendowymi po mocnym początku słabsze; z premiówkami zniżkowe.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 12 (25) listopada 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg śp.	215 70
kup.	215 65
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4 1/2% pożyczka 1905 r.	99 00
4% renta państwowa 1894	92 00
Rosyjskie bil. kredyt. 100 rb	215 90
Dyskonto prywatne	4 1/8%
Usposobienie mocne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg	
Cena najniższa	265 00
Cena najwyższa	267 00
4% rent państwowa 1894 r.	92 70
5%, 4 1/2% pożyczka 1909 r.	100.40
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102.85
Dyskonto prywatne.	3 13/16%
Usposobienie mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102 1/4
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	99
Usposobienie mocne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909.	— —
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102.45

Z ostatniej chwili.

Sprawa reformy wyborczej w Galicyi.

Wiedeń (Wł.). Wczorajsza narada rusinów ze Stuergkh'iem w obecności Korytowskiego dała wyniki ujemne. Rusini oświadczyli Stuergkhowi, że nie mogą się zgodzić na propozycyę, aby w wydziale krajowym rusini mieli 3 mandaty na 11 polskich. Inne koncesye polaków są dla rusinów bezwartościowe. Rusini oświadczyli, że podejmują na nowo obstrukcyę. Pierwszy mówca rusinów Folis ma wygłosić mowę obstrukcyjną.

Pomimo ujemnych wyników narady, nie stracono nadziei na osiągnięcie porozumienia.

Wiedeń (Wł.). Na trzech posiedzeniach klubu ruskiego nie powzięto żadnych uchwał. Potężne wpływy przeszkadzają przyjęciu kompromisu. Pomimo to namiestnik i rząd nie tracą nadziei.

Z parlamentu austryackiego.

Wiedeń (AP). Parlament uchwalił prawo o opodatkowaniu trunków wyskokowych i rozpoczął rozważanie noweli prawodawczej o podatku dochodowym.

Położenie cara Ferdynanda.

Londyn (Wł). Przedłużenie pobytu cara Ferdynanda w Wiedniu zwraca na siebie uwagę londyńskich kół politycznych. Panuje opinia, iż Ferdynand chce przeprowadzić rewizyę traktatu bukareszteńskiego. Zanim to nastąpi położenie jego pozostanie arcytrudnem.

Demobilizacya w Serbii.

Białogród (AP). Król Piotr podpisał dekret o demobilizacyi wojsk pierwszego i drugiego powołania, zawezwanych pod sztandary dla odparcia ostatniego napadu albańczyków na granice serbskie.

Z Turcyi.

Konstantynopol (AP). W kołach ormiańskich wysuwane jest żądanie, aby albańczykom udzielono było prawo obioru posłów w stosunku do ilości ludności ormiańskiej. Gazety tureckie są nader nietolerancyjne pod tym względem.

Konstantynopol. (AP). Komitet „Jedność i postęp" daje wyraz niezadowolenia z tego, że wielki wezyr ustępując domaganiom się Niemiec zawarł pokój z Grecyą.

Tajny układ.

Paryż (Wł.). „Matin" ogłasza tajny układ serbsko-bułgarski, zawarty przed pierwszą wojną bałkańską. Układ zawiera tajną konwencyę wojskową, która wiązała ze sobą Bułgaryę i Serbię nie tylko przeciwko Turcyi, lecz także przeciwko Austryi i Rumunii.

Za szpiegostwo.

Berno (AP). W sprawie o szpiegostwo w Genewie wydano rozkaz deportowania ze Szwajcaryi kapitana w służbie francuskiej Lorgner'a i włochów Menozzi i Rosetti.

Posiedzenie T-wa Naukowego.

Warszawa (Wł). Wczoraj wieczorem odbyło się uroczyste posiedzenie roczne T-wa naukowego warszawskiego, które zagaił Józef hr. Potocki, podnosząc uświetnienie uroczystości obecnością przybyłej p. Curie-Skłodowskiej oraz wzywał do składania funduszów na rozwój i cele T-wa. Następnie przemawiał sekretarz Franciszek Pułaski, który stwierdzając stały rozwój instytucyi, odczytał sprawozdanie roczne. W końcu p. Curie-Skłodowska miała odczyt półtoragodzinny o radioaktywności i ciałach radioaktywnych, przyjęty oklaskami. Ucztę odroczono.

Zgon.

Warszawa (Wł.) Zmarł Eugeniusz Wojnicz-Sianożęcki, znany ziemianin mohylowski w wieku lat 72.

Kaucya.

Mińsk (Wł.). Mecenas Pawlikowski złożył imieniem Magdaleny ks. Radziwiłłowej kaucyę 10,000 rb., za którą wypuszczono wczoraj z więzienia ks. Miłaszewskiego.

Otwarcie szkoły.

Łomża (Wł.). Uroczyście poświęcono i otwarto szkołę rolniczą dla dziewcząt w Sniadowie, założoną staraniem łomżyńskiego kółka ziemianek. Obecna była Henrykowa Sienkiewiczowa.

Sprawa samorządu w Królestwie Polskiem

Petersburg (Wł). Członek Rady Państwa Ikskul von Hildenbandt złożył oświadczenie, w którem proponuje oddać projekt prawodawczy o samorządzie miejskim w Królestwie Polskiem do komisyi kompromisowej, uważając czwartą Dumę za pierwszą instancyę prawodawczą i pomijając zupełnie w tym względzie trzecią Dumę.

Projekt samorządu cofnięto z porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia Rady Państwa. Za oficyalną przyczynę cofnięcia podano chorobę Akimowa.

Sprawa Pietrowa.

Moskwa (Wł.). Pietrowowi podobno udało się zapomocą sprytnego stawiania pytań wydobyć od stróża stacyjnego zeznanie, iż Pietrowa bito rózgami.

Wybory prezydyum.

Petersburg (Wł.). W kuluarach Dumy toczą się ożywione dyskusye na temat wyborów prezydyum. Prawica i nacyonaliści, a zwłaszcza Krupienskij prowadzą energiczną agitacyę przeciwko kandydaturze Rodzianki. Pomimo to wybór Rodzianki zdaje się być zapewniony.

Kandydatów na zajęcie pozostałych stanowisk w prezydyum jest bardzo dużo. Jednak nazwiska kandydatów nie wykraczają poza sferę pogłosek. We czwartek odbędą się posiedzenia frakcyjne i dopiero wtedy kandydatury zostaną ustalone.

Najprawdopodobniej sformowane zostanie prezydyum październikowo-opozycyjne.

Interpelacya.

Petersburg (Wł.). Socyaliści wnieśli do Dumy Państwowej interpelacyę nagłą, skierowaną do ministra spraw wewnętrznych z powodu zakazu zgromadzeń robotniczych dla omówienia prawa o ubezpieczeniu robotników.

Parcelacya gruntów państwowych.

Petersburg (AP). Ilość gruntów państwowych, przeznaczonych na sprzedaż włościanom, w 47 guberniach Rosyi europejskiej wynosi 4,240,000 dziesięcin. Najwięcej takich gruntów jest w gub. samarskiej (1,200,000 dzies.), astrachańskiej (829 000 dzies.), permskiej (427,000 dzies.). Grunty rządowe sprzedawane są włościanom na wypłaty w ciągu 55 i pół lat, z pobraniem przy sprzedaży nie więcej ponad 5% wartości.

Nowe przepisy.

Petersburg (AP). Od dnia 1 stycznia r. p. wprowadzone zostają nowe przepisy o sprzedaży bezakcyznej spirytusu denaturowanego i odpadów rektyfikacyi spirytusu.

Dżuma.

Uralsk (AP). W sześciu ogniskach epidemii dżumy dnia 16 b. m. zachorowało 4 osoby, zmarło 27, pozostało chorych 10. Ilość ognisk epidemii wskutek wymarcia chorych zmniejsza się o pięć. Odwołano jarmark w pow. lbiszczeńskim, oraz sesya okręgowego w Łbiszczeńsku.

Z lotnictwa.

Twer (AP). Wylądował na torze wyścigowym o godz. 11 min. 15 lotnik Wasiljew.

Zjazd handlu i rolnictwa.

Petersburg (AP). Rada zjazdów przedstawicieli handlu i rolnictwa zwołuje na dzień 19 stycznia 1914 r. wszechrosyjski zjazd przedstawicieli handlu i rolnictwa.

Różne.

Paryż (AP). W drodze z Choisy le Roi do Wersalu rozbił się automobil, w którym jechał urzędnik do specyalnych poleceń przy ministrze spraw zagranicznych — Sołdatienkow. Sołdatienkow ciężko ranny.

Berlin (AP). Wznowiono posiedzenia parlamentu Rzeszy.

Redaktor odpowiedzialny Zygmunt Mostowski. Drukarnia Polska w Kijowie, Kreszczatyk № 38. Wydawca Antoni Zieleński.